

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mercredi 26 mai 2004 11:09

À: Piotr Dmochowski

Objet: 26.5.2004

Warszawa: środa, 26 maja 2004

Przepraszam, że odpowiadam z opóźnieniem, ale wczoraj najpierw miałem gości, a potem przyjechał kuzyn na nocleg i dopiero dziś rano zająłem do komputera. Za chwilę będę musiał wyjść do banku więc list (przy mojej dysleksji i konieczności poprawiania kilkuset błędów) skończę i wyślę dopiero po powrocie z banku. No dobra. Sprzedam Ci ten obraz z błyskawicą, ale jak widać masz wpływ w Niebie, bo wcale go sprzedawać nie chciałem, ale wczoraj późnym wieczorem, powstała sytuacja, że muszę dziś podjąć z banku wszystko co mam i dać kumpłowi, któremu na skutek jakiegoś przekrętu osób trzech z którymi prowadził interesy, grozi eksmisja. To spowodowało, że muszę zmięknąć w sprawach handlowych i sprzedać też to, czego sprzedawać nie zamierzałem.

Co do Amerykanów, to interpretujesz to co napisałem, po swojemu. Ten Amerykanin to lekarz w Nowego Jorku, który już kupował dawniej ode mnie ale teraz chciałby znowu coś kupić i zapowiedział, że jego kilku kolegów też (stąd liczba mnoga). To, że jest Amerykaninem podziało raczej przeciwnie niż sądzisz. Od roku dolar stracił w Polsce około 20% i sprzedając mu dawniej po 5.000 dolarów, musiałem teraz zażądać po 5.000 Euro, a jest mi głupio to robić, bo dla niego nic się nie zmieniło, więc może to interpretować tak, że z chciwości podnoszę mu cenę. Poza tym jakaś miła Amerykanka, której nie znam, ale ona chce krzyż, więc odpowiedziałem, że aktualnie nie mam krzyża, no ale ona i tak będzie w Polsce i przyjedzie na składzie niż kasę w banku czy też jakieś rezerwacje dla pana X lub pani Y, a nie maluję tak szybko, by w każdej sytuacji mieć zapas obrazów. W tej chwili stoję już wobec braku obrazów. Na szczęście wczoraj wyjawilem Rosikoniowi, że mam odłożone na zapleczu obrazy dla Sanoka, bo wiedziony troską o tamte zbiory, zaczął mi robić wymówki, że „takie piękne” obrazy sprzedają wszystkie Tobie, a nic nie zostawiłem dla Sanoka. Gdy jednak przekażę te kilka obrazów Sanokowi, to nie będę już mieć nic i stąd niechęć do „amerykańskich” transakcji. Pewnie Ochman dał temu facetowi cynk, że mam nowe obrazy, ale ja już ich de facto nie mam, a tego co ma iść do Sanoka nie sprzedam nikomu.

Zdzisław